Samorządna niepodległość

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 13, listopad 2022 22:01
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1659

Kilka dni dzieli nas od Narodowego Święta Niepodległości. Przy okazji obchodów ponownie przywoływaliśmy nazwiska tych, którzy położyli największe zasługi w dziele przywrócenia Polski na mapę Europy. Piłsudski, Dmowski, Daszyński, Paderewski, Korfanty… Nie ma w tym nic złego, gdyż historyczne symbole mają ogromną siłę wspólnototwórczą. Gorzej jest, gdy przy okazji zapominamy o tym, że odzyskanie niepodległości było w pierwszym rzędzie zasługą narodu jako całości.

Gdy przyglądamy się szczegółom wydarzeń listopada pamiętnego roku 1918 okazuje się, że wiele działań na terenie całego kraju odbywało się spontanicznie. Wieść o kapitulacji Niemiec sprawiła, że nawet bez odgórnego rozkazu rozbrajano żołnierzy wroga; podobnie władzę na danym terenie przejmowali mieszkańcy danego terenu. Oczywiście wsparciem były uformowane wcześniej organizacje konspiracyjne, jak również legalne stowarzyszenia – nie zmienia to jednak faktu, że niepodległość nie została przyniesiona na bagnetach z zewnątrz, ale była owocem wewnętrznej mobilizacji społeczeństwa w poszczególnych miastach, miasteczkach i wsiach.

Warto o tym pamiętać rozważając optymalną organizację państwa na wypadek zagrożenia – nie tylko takiego egzystencjalnego, wojennego, ale chociażby związanego z klęskami żywiołowymi, czy innymi niespodziewanymi zdarzeniami. W takich sytuacjach kluczem nie jest sztywna hierarchiczna struktura, która nie zrobi nic bez rozkazu płynącego z samej góry, lecz elastyczność i delegowanie uprawnień, tak aby decyzje mogły być podejmowane na bieżąco przez osoby bezpośrednio znające sytuację na miejscu. Dobrym przykładem może tu służyć wojna rosyjsko-ukraińska, gdzie następuje zderzenie dwóch całkowicie różnych filozofii prowadzenia działań. Z jednej strony tradycyjne podejście w wykonaniu armii rosyjskiej ślepo trzymającej się wydanych rozkazów, nawet gdy inne podejście pozwalałoby osiągnąć zarysowane cele szybciej i skuteczniej; z drugiej strony elastyczne podejście armii ukraińskiej leżące u źródła jej sukcesów. Agencyjne przekazy pokazują jednoznacznie jak istotne jest to drugie podejście. Oczywiście zadaniem państwa – rozumianego jako administracja rządowa, czy szerzej władze centralne – jest zapewnienie zarówno niezbędnego wyposażenia w terenie, jak i zadbanie o kompetencje osób, które w razie potrzeby będą musiały zarządzać lokalnie w warunkach kryzysowych.

Niestety wydaje się, że do autorów projektu ustawy o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej nie przemawia ani historia, ani teraźniejszość. Choć nadzieją napawa fakt, że pod wpływem zgłaszanych uwag część pierwotnie zaproponowanych rozwiązań jest zmieniana (albo padają zapowiedzi, że zostanie zmieniona) to jednak projekt w obecnym kształcie kontrowersje budzi. Najlepszym tego symbolem może być fakt, że jego jednoznacznie negatywna ocena padła ze strony organizacji stojących zwykle po przeciwnych stronach barykady.

Fundacja im. Stefana Batorego w analizie sporządzonej na jej zlecenie przez prof. Huberta Izdebskiego wskazuje, że „W obecnej wersji projektu […] ograniczenie samodzielności samorządu jest mniejsze, choć nadal zadania i kompetencje samorządu nie są respektowane, co stoi w sprzeczności z konstytucyjną zasadą pomocniczości. Przede wszystkim jednak utrzymana została, nieznana Konstytucji RP, konstrukcja stanów quasi-nadzwyczajnych: zagrożenia i pogotowia, na której opiera się cała koncepcja ustawy."

Analogicznie Instytut na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris stwierdził, że „Projektowane stany „pogotowia" i „zagrożenia" nie mogą zostać uznane za nowe stany nadzwyczajne w konstytucyjnym rozumieniu. […] możliwość wydawania poleceń Jednostkom Samorządu Terytorialnego i przedsiębiorcom powinna zostać wykreślona z projektu […] W związku z licznymi uchybieniami i kontrowersyjnymi rozwiązaniami oraz w świetle [przytoczonych w opinii] argumentów należy

Phoca PDF

rekomendować zaniechanie dalszych prac nad opiniowanym projektem ustawy.”

Zobaczymy w jakim kierunku będzie ewoluował projekt, ale można się obawiać, że część kontrowersyjnych rozwiązań z centralistycznym sposobem myślenia na czele w nim pozostanie. Tyle tylko, ze gdyby naród w takim myśleniu pozostawał w listopadzie 1918 roku niekoniecznie mielibyśmy dziś co świętować…

Phoca PDF